

Andrzej TARNOPOLSKI

Problem niewiedzy w filozofii Pascala

1. Wstęp

Niewiedza w poglądach filozofów jest pojęciem trudnym do intelektualnej analizy. Powodem jest, po pierwsze, niejednoznaczność pojęcia. Pomimo długiej tradycji filozoficznej – sięgającej czasów przedsokratejskich – nie ma do dziś dobrej literatury, konsekwentnie promującej jakieś rozwiązania dotyczące kwestii definicyjnych¹.

Po drugie, problem polega również na tym, że często pojęcie niewiedzy pojawia się w rozważaniach filozoficznych jako termin dodatkowy, marginalny. Najczęściej w uwikłaniu, obciążony innymi pojęciami i niewyjaśnionymi do końca eksplikacjami. Tak jakby autorzy traktowali pojęcie niewiedzy jako termin pierwotny, sądząc w ten sposób, że nie wymaga specjalnego definiowania.

Po trzecie wreszcie, zwłaszcza we współczesnej filozofii, istnieje chyba jakaś obawa przed zajmowaniem się problemem niewiedzy, ponieważ podstawowym pojęciem filozofii stało się pojęcie wiedzy będące, jak sądzimy najczęściej, prostą opozycją do pojęcia niewiedzy. Ta z kolei mając negatywną konotację, kojarzy się jako coś negatywnego, niedobrego, w przeciwieństwie do wiedzy, odbieranej jako pojęcie pozytywne. To nie zachęca do zajmowania się niewiedzą.

Generuje to czwarty problem. Ten, jak sądzę, jest natury psychologicznej. Człowiek, uważając się za istotę racjonalną, próbuje zawierzyć rozumowi i jego racjonalnym treściom. W tych treściach, zgodnie z pozytywistycznym i pragmatycznym podejściem współczesności, odnajdujemy wiedzę – niewiedzę utożsamiając z brakiem racjonalności, niekompetencją, a czasem nawet z głupotą. To poważna przeszkoda. Wymaga odpowiedniego metodologicznego podejścia osłabiającego powyższe wątpliwości. Trzeba znaleźć odpowiednią metodę, która sprostą, przynajmniej częściowo, zasygnalizowanym wcześniej oczekiwaniom.

¹ Autor podjął próbę zdefiniowania niewiedzy w książce: A. Tarnopolski, *Człowiek wobec niewiedzy*, Wydawnictwo AJD, Częstochowa 2010.

2. Metoda

Metoda², którą chcę zastosować w tym artykule, jest twórczą modyfikacją poglądów Helmutha Plessnera³ oraz kontynuatora jego osiągnięć Odo Marquarda⁴, dotyczących rozumu ludzkiego. Jak twierdzi Marquard, aby racjonalnie opisać i zrozumieć świat, człowiek posługuje się dwoma rozumami: rozumem ekskluzywnym – odrzucającym, pomijającym i wykluczającym, oraz rozumem inkluzywnym – włączającym i akceptującym. Jak pisze:

W tradycji filozoficznej wywodzącej się z Grecji rozum stawał się – coraz to radykalniej – rozumem ekskluzywnym. Wyłączał on, a czynił to głównie w ten sposób, że temu, co rzeczywiste, ale co mu nie pasowało, odbierał cechy swoiste, tj. stylizował je na coś mniej rzeczywistego, lub wręcz błędnego. Rozum nastawiony na to, co trwałe, wyłączał to, co zmienne, nastawiony na to, co nieskończone, wyłączał to, co skończone, nastawiony na to, co duchowe, wyłączał to, co zmysłowe; nastawiony na to, co konieczne, wyłączał to, co przypadkowe; nastawiony na to, co ogólne, wyłączał to, co sporadyczne; nastawiony na to, co argumentacyjne, wyłączał to, co afektywne; nastawiony na to, co niepodważalne, wyłączał to, „w co można powątpiewać”; nastawiony na to, co suwerenne i wolne, wyłączał to, co się tylko przydarza i przytrafia; nastawiony na to, co bezwarunkowe, wyłączał to, co tylko faktyczne i historyczne; nastawiony na to, co dyskursywnie konsensualne, wyłączał to, co nie mogło mieć i nie potrzebowało legitymizacji; i tak dalej: rozum – coraz to radykalniej – wyłączał i wyłącza; był i jest (jeżeli przyjąć proponowaną przeze mnie nazwę) rozumem ekskluzywnym⁵.

Dominującym rozumem człowieka racjonalnego jest, jak przypuszcza Marquard, rozum odrzucający, który opierając się na jakiejś zaakceptowanej np. kulturowo wersji racjonalności, redukcyjnie pomija i lekceważy wszystko to (te formy wiedzy), co nie spełnia wymogów owej racjonalności. Odrzuca, i w tym sensie umieszcza w obszarze niewiedzy (wiedzy niedobrej, nieuzasadnionej, nieważnej, niedokładnej, niekonkretnej itp.). Psychologicznie rzecz ujmując, będzie to (najczęściej) rozum retrospektywny, opierający swoje analizy na istniejących i przyjętych już wcześniej zasadach, których w swej akceptującej retrospekcji ów rozum nie zmienia, ponieważ zmiana wymaga przekroczenia ich i prospektywnego przeanalizowania sytuacji, której owe zasady nie opisują, a nawet przeciw którym, w swej redukcyjnej ekskluzji, definitywnie występują. Mechanizm zmiany oparty jest bowiem na zaakceptowaniu obszaru niewiedzy, który mieści się poza polem wyznaczonym poprzez redukcyjne reguły umysłu wypierającego. Postępowanie innowacyjne jest z zasady jakby przeciwne regu-

² Metoda ta szczegółowo opisana jest w powyżej wskazanej książce i wykorzystana w części historycznej monografii.

³ Porównaj: H. Plessner, *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, przeł. A. Zwolińska, Z. Nerczuk, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004.

⁴ Por. O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu. Rozważania filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

⁵ Tamże, s. 35.

łom, na których opiera swoje funkcjonowanie ów rozum. Przekonanie Marquarda co do przewag rozumu ekskluzywnego nie jest jednoznacznie pewne. Tradycja filozoficzna przekazuje nam jakiś w miarę harmonijny układ wzajemnego przenikania się tendencji ekskluzywnych i inkluzywnych w filozofii⁶.

Drugim rozumem jest rozum inkluzywny. Jak pisze Marquard:

Rozum – zapewne – najwięcej zdradza o sobie nie tam, gdzie wyłącza, ale tam, gdzie się to nie udaje; nie tam zatem, gdzie odrzuca i wypiera wszystko, co mu nie pasuje, ale tam, gdzie jest gotów i potrafi owo niepasujące włączyć; nie więc tam, gdzie zamyka granice i wyłącza poza nie część rzeczywistości, ale tam, gdzie otwiera granice i wpuszcza dodatkową rzeczywistość: gdzie potrafi uwidocznić w tym, co oficjalnie uznaje się za nieważne, coś ważnego i wymagającego respektowania⁷.

Jest to w takim razie rozum, który próbuje zaakceptować wszystko to, co nie mieści się w redukcyjnym modelu wcześniejszej racjonalności, i stara się przyłączyć do istniejącego zakresu wiedzy coś nowego, coś, co w pierwszej wersji zostało odrzucone z konwencjonalnej zasady (a nie z absolutnej racji definiującej racjonalność). Wynikać może z tego, że ów rozum nastawiony jest nie tylko na rozwiązywanie konkretnych problemów (tak jak rozum ekskluzywny), ale również na analizę zasad, które te rozwiązania generują. Może w takim razie, przekraczając wąsko pojęty instrumentalizm, pokonać granice własnej racjonalności, zmienić zasady, stworzyć nowe, otworzyć się na nieokreślone wcześniej receptą wyzwania. Aby to zrobić, musi umieć patrzeć w przyszłość, w obszar problemów, którymi do tej pory się nie zajmował i których często nie zauważał. Przekraczając owe uwarunkowania, rozum taki jest w stanie postawić nowe hipotezy, wyznaczając w ten sposób (hipotetycznymi pytaniami) nowy, nieeksplorowany do tej pory obszar badań. Postępując tak, musi owe pytania (ich treść i zakres) zaakceptować jako sensowne, a to oznacza, że musi zaakceptować obszar niepewności wyznaczony przez nie. W tym sensie musi również zaakceptować niewiedzę, która za owymi pytaniami jest ukryta. To rozum, który – psychologicznie mówiąc – nie jest retrospektywnie nastawiony na potwierdzanie istniejących zasad, lecz otwiera się na nowe obszary wiedzy, wykraczające poza już istniejący i akceptowany stan rzeczy. W tym momencie – po zaakceptowaniu nowych rozwiązań (nowych otwarć) – może oczywiście dojść do przeddefiniovania racjonalności, czy dokładniej jej granic, a ponieważ zmienia się zakres wiedzy, zmienia się również zakres (i definicja) niewiedzy.

W obszarze naszych rozważań możemy powiedzieć, że rozum ekskluzywny odrzuca wszystko to, co uważa za niewiedzę definiowaną jako obszar otwartej penetracji poznawczej, umożliwiającej nam dotarcie do nowych źródeł i metodologicznie rozwiązań. Nie zajmuje się pytaniami, które ujawniona niewiedza mu przedstawia. Pomija je jako nieważne, nieinteresujące lub nieciekawe.

⁶ A. Tarnopolski, *Człowiek wobec niewiedzy*, s. 21–122, oraz: tegoż, *Niewiedza i jej rola w świecie późnej nowoczesności*, Wyd. AJD, Częstochowa 2011, s. 9–36.

⁷ O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu...*, s. 38.

Rozum inkluzywny natomiast stara się włączyć niewiedzę (zaakceptować ją) w obszar swojej analizy i wykorzystać jej pytania – zakładamy, że w strukturze niewiedzy najważniejszą rolę i poczesne miejsce zajmują pytania – do eksploracyjnego otwarcia się na nowe obszary poznawcze i wykroczenia poza istniejący stan wiedzy. Rozum inkluzywny ujawnia się jako znaczący gracz historii w momencie, gdy w teodycei pojawia się problem dopuszczenia zła (Leibniz). Zło istnieje i nie posiadamy żadnego sensownego uzasadnienia, aby przeczyć jego istnieniu. W związku z tym, rozsądnym rozwiązaniem jest pogodzić się z nim i wkomponować je w strukturę świata. Uda się to zrobić, jeżeli potrafimy oswoić zło, zaakceptować je tak, aby nie było dla nas straszne i odrzucające. Akceptując je, musimy użyć, jak powie Marquadt, rozumu inkluzywnego.

To istota metody, przy pomocy której chcę przeanalizować poglądy filozoficzne Pascala. Polegać ma na postawieniu rozumu w granicy poznania, w obliczu błędu ujawniającego obszar niewiedzy; w otwartej sytuacji poznawczej i otwartej sytuacji decyzyjnej. W tym sensie jest to pytanie o stosunek rozumu do niewiedzy. Czy odrzuci ekskluzywnie niewiedzę, obawiając się poznawczego błędu, nie akceptując otwartych poznawczo wyzwań, zamknie się w świecie znanych już i sprawdzonych rozwiązań. Czy też zaakceptuje graniczną niewiedzę, otwierając się na nią i definiując w ten sposób na nowo swą racjonalność.

Rozum w sytuacji racjonalnej granicznie postawi się wtedy, gdy spróbuje dojść do pytań, na które nie będzie już miał żadnych odpowiedzi, odpowiedzi opartych na posiadanej wiedzy; gdy dojdzie do granic swojej wiedzy. Wtedy, jak myślę, stanie w obliczu niewiedzy. Nie będzie już mógł retrospektywnie odwołać się do posiadanego zakresu uzasadnień, nie będzie mógł odwołać się do zaakceptowanych recept i algorytmów, które do tej pory stosował, ponieważ sytuacja racjonalna granicznie charakteryzuje się tym, że tkwiąc na granicy znanego i nieznanego, tego, co racjonalne według uznanych reguł, i tego, co nie jest już/jeszcze racjonalne, człowiek nie może być pewien rozwiązań, do których dotarł w oparciu o posiadaną wiedzę i znane mu reguły racjonalności. Otwarty, dzięki tej sytuacji, poznawczo świat może zaakceptować lub odrzucić. Jeżeli go odrzuci, to odrzuci również nieznaną wiedzę, która ujawnia się mu w tym doświadczeniu jako niewiedza. Dokona ekskluzji niewiedzy. Jeżeli go zaakceptuje i uzna za sensowne pytania, które nam ujawnił, to wyrazi chęć dotarcia do nowej wiedzy, którą pojmuję, w tej sytuacji, jako niewiedzę. Dokona inkluzji niewiedzy.

Sądzę, że od takiego doświadczenia rozpoczął swe filozofowanie Sokrates. Był zwolennikiem inkluzji niewiedzy, a jego postawa badawcza jest przykładem inkluzywnego otwarcia poznawczego, umożliwiającego nam eksplorację nowych obszarów wiedzy, po wcześniejszym zaakceptowaniu swej ignorancji. Taką tradycję intelektualną przekazuje nam również Biblia⁸. Historyczna analiza idei europejskiego racjonalizmu mówi nam jednak, że rozum ekskluzywny ma

⁸ A. Tarnopolski, *Niewiedza i jej rola...*, s. 19–22.

zaskakująco mocne osadzenie intelektualne. Ciągłe w historii myśli filozoficznej powraca idea budowania granic racjonalności poprzez ekskluzję, ograniczanie poznania do niektórych tylko kwestii wybieranych arbitralnie, uznaniowo, według zasad niejawnych, czasem nieuświadamianych, pomijanie ważnych dla życia człowieka kwestii, np. problemów moralnych. Wybór jest często konsekwencją ukrytej gry interesów, akceptowanego bezdyskusyjnie minimalizmu metodologicznego lub walki o władzę i pieniądze⁹. Pascal jest przykładem filozofa, który racjonalność budował inkluzywnie. Nawiązywał do tradycji filozoficznej Sokratesa, Platona, teologów negatywnych, Mikołaja z Kuzy¹⁰. Jednocześnie proponował odmienne i nowatorskie jak na swoje czasy rozumienie niewiedzy. Bliższe człowiekowi współczesnemu niż tradycji starożytnych. Bliższe nam ludziom przyzwyczajonym do niepewności i płynności świata, fallibilizmu wiedzy i niestabilności ludzkich przekonań.

3. Pascal i problem niewiedzy

Pascal – w odniesieniu do starożytnych, w jakimś sensie – wypracował nowe rozumienie niewiedzy, charakterystyczne bardziej dla współczesnej krytyki naukowej i wykorzystywane przez indywidualistyczne antropologie filozoficzne XIX i XX wieku. Nie jest w swych poglądach, być może, wystarczająco oryginalny, lecz znacząco reprezentatywny dla pewnego sposobu myślenia o niewiedzy i ludzkich niedostatkach intelektualnych. Sposobu odmiennego od tego, jaki określił dla problemu Sokrates.

Otóż Sokrates uczynił z niewiedzy, uświadamianej i akceptowanej, miernik, wyznacznik mądrości. Uświadamiana niewiedza powinna otwierać człowieka poznawczo i twórczo na świat. Dynamizować intelektualnie jego istnienie. Mało tego, powinna być najważniejszym wyznacznikiem racjonalnego funkcjonowania człowieka. To dzięki niej człowiek staje się istotą mądrą, dzięki niej definiuje granice swej racjonalności. Walka Sokratesa o rolę niewiedzy w pozytywnym kształtowaniu racjonalności ludzkiej, a metodologicznie – w konceptualizowaniu własnej wiedzy, jakkolwiek przegrana, zasługuje na wielki szacunek i jest znaczącym osiągnięciem filozofii starożytnych, wkładem w ludzką ideę racjonalności. Dzięki odwołaniu się do takiej tradycji człowiek ma szansę stać się bytem autentycznie poznającym, dynamicznym poznawczo, epistemologicznie wartościowym.

Pascal niewiedzę rozumiał personalnie, psychologicznie. Wynikała z niezrozumienia, była przypadłością ludzkiego umysłu. Konsekwentnie doprowadzała do nihilistycznego zwątpienia w umysł człowieka, w jego możliwości poznaw-

⁹ Tamże, s. 109 i nn.

¹⁰ Tamże, s. 21–122, autor podejmuje się historycznej analizy poglądów filozoficznych ze względu na ekskluzję i inkluzję niewiedzy.

cze, wreszcie w szansę poznania świata – przynajmniej jego najważniejszych składników. Sądził, że człowiek rodząc się, wychodzi z naturalnego stanu niewiedzy, w której tkwi natura, a w której on w tym momencie również się znajduje. Żyjąc, rozwijając się i wzbogacając o nowe doświadczenia, dochodzi (w każdym razie powinien dochodzić) do jakiejś wiedzy o świecie, poznając i starając się zrozumieć niektóre przynajmniej elementy rzeczywistości. Uważał, że:

Świat ma dobry sąd o rzeczach, ponieważ tkwi w naturalnej niewiedzy, będącą prawdziwą siedzibą człowieka. Nauki mają dwa krańce, które stykają się ze sobą: jeden to czysta niewiedza naturalna, w jakiej znajdują się wszyscy ludzie po urodzeniu. Drugi kraniec to ten, do którego dochodzą wielkie dusze, które przebiegłszy wszystko, co ludzie mogą wiedzieć, uznają, że nie wiedzą nic i znajdują się w takiej samej niewiedzy, z jakiej wyszli; ale jest to niewiedza uczona, która zna samą siebie. Ci, pośrodku, którzy wyszli z naturalnej niewiedzy, a nie mogli dojść do tamtej, mają jakowyś polor owej wiedzy zadufanej w sobie i udają mędrków. Owi to mącą świat i mylnie sądzą o wszystkim¹¹.

Stan niewiedzy uznawał więc za sytuację naturalną i oczywistą dla człowieka. Co więcej, uważał, że próby przekraczania owych progów nieznanego, próby pokonania niewiedzy doprowadzają w konsekwencji znów do stanu wyjściowego, to znaczy do niewiedzy. Tak ma poznawczo funkcjonować człowiek. Od niewiedzy, poprzez wiedzę częściową, do niewiedzy, jeżeli będzie chciał zbyt natarczywie pokonać ograniczenia wiedzy częściowej. Jak należy przypuszczać, Pascal taki właśnie przebieg racjonalnego konstruowania się podmiotu ludzkiego, w biegu życia, uważał za prawidłowy. Wychodzimy z niewiedzy, jako sytuacji naturalnej, (stanu naturalnej niewiedzy nowo narodzonego bytu), ażeby, po okresie poszukiwań, nauki, wszelakich dróg przez bezdroża racjonalności, pychę i próżność rozumu, przekonania o nieomyślności i prawomocności naszych sądów, dojść do niewiedzy, pod koniec tej drogi. Na końcu swej drogi, w fazie mądrości typu *sofia*, gdy już wszystko sprawdziliśmy i wszystko, co możemy wiedzieć, wiemy, dochodzimy znów do stanu początkowej (choć nie wiadomo czy takiej samej) niewiedzy.

Pascal miał również niechętny stosunek do nauki instytucjonalnej, obarczając ją wadą niemożności i próżnej pychy. W tej sytuacji naturalna niewiedza, ale także niewiedza mędrca uświadamiającego sobie swą małość intelektualną w obliczu ogromu świata i nieskończoności jego przejawów, jawi się jako cnota szczególna. Wiedzę instytucjonalną, wiedzę naukową, określał jako urojoną, bo sama z siebie nie daje szacunku i splendoru należnego filozofom. Nie daje i nie niesie ze sobą charyzmy autorytetu, ponieważ oparta jest na fałszu, nie daje go, bo jest to wiedza pozorna. Pascal pisał: „Ale posiadając jedynie wiedzę urojoną, muszą się uciekać do tych czczych przyborów działających na wyobraźnię i tym w istocie zdobywają sobie szacunek”¹². Te czcze przybory to szaty, zewnętrzne symbole mądrości, próżnej pychy, materialne atrybuty wiedzy, za którą kryje się

¹¹ B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Żeleński (Boy), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002, s. 123.

¹² Tamże, s. 69.

niewiedza, a czasem kłamstwo. Człowiek, nie mogąc określić swego znaczenia wobec innych ludzi, a jest to rola i zadanie bardzo dla niego ważne, nie mogąc tego zrobić w ogóle wobec całego świata, nie mogąc wykorzystać do tego celu swej wiedzy i mądrości, szuka pozorów, stara się stan ten zastąpić jakimś kamuflażem, np. szatą, grą słów, odgrywaniem fałszywych ról, tak aby pozór działając na naszą wyobraźnię, dał innym, a często również nam samym, zwodnicze przekonanie o naszej wyjątkowej roli. Mądrość jest stanem, którego człowiek nauki nie osiągnie, bo nauka takiego celu nie zapewnia. Staranie to i jego efekty wywołują jedynie niechęć i pogardę ludu.

Owi to mącą świat i sądzą mylnie o wszystkim. Lud i ludzie naprawdę zdolni tworzą bieg świata; ci gardzą nimi i są przedmiotem wzgardy. Mają zły sąd o wszystkich rzeczach, podczas gdy świat ma dobry¹³.

Człowiek może osiągnąć stan naturalnej niewiedzy i do tego dąży.

Oto nasz prawdziwy stan; oto, co nas czyni niezdolnymi i do wiedzy pewnej i do zupełnej niewiedzy. Żeglujemy po szerokim przestworzu, wciąż niepewni i chwiejni, popychani od jednego do drugiego krańca. Czegokolwiek chcielibyście się ucześcić, wraz chwieje się to i oddala; a jeśli podążamy za tym, wymyka się, wyślizguje się i wiekuiście ulata. Jest to stan naturalny, najbardziej wszelako przeciwny naszym skłonnościom; pałamy żądzą znalezienia oparcia i ostatecznej podstawy, aby zbudować na niej wieżę wznoszącą się w nieskończoność; ale cały fundament trzaska i ziemia otwiera się otchłanią¹⁴.

Taki stan, obok ludzi niewykształconych – którzy stan niewiedzy (w sensie naukowym) lub wiedzy pozytywnej (w sensie pascalskim) zawdzięczają nieskażonemu kontaktowi z naturą, która jest jedynym i znaczącym źródłem wiedzy – niewiedzy, a oni umieszczeni blisko niej jakby na początku swej życiowej drogi mogą cieszyć się ze stanu naturalnej pewności siebie, i naturalnych rozważań o porządku rzeczy, nie analizując niepokojów intelektualnych, być może pseudointelektualnych tych, którzy stan naturalnej harmonii swej własnej wiedzy – niewiedzy postanowili naruszyć – mają mędrce. Niektórzy, idąc drogą nauki, przekroczą stan swej niewiedzy, instytucjonalnej ignorancji, gdy po zatoczeniu kartezjańskiego koła odnajdą na końcu początek, odszukają w sobie i we własnej nieudanej i nieudolnej racjonalności naturalny stan pierwotnej niewiedzy (wiedzy naturalnej w sensie pascalskim). Takich Pascal nazywa prawdziwymi mędrkami, i jest ich niewiele, jego zdaniem. Większość ludzi tkwi w środkowym stanie niepewności, pomiędzy wiedzą i niewiedzą, nie będąc pewnym, który z ekstremalnych stanów racjonalności jest lepszy, pewniejszy i bardziej niezawodny. Stan owego zawieszenia, niezdecydowanej równowagi pomiędzy wiedzą i niewiedzą, a więc wiedzy niepełnej (wiedzy z deficytem, z brakiem), uważał za najbardziej charakterystyczny dla bytu ludzkiego sposób racjonalnego konceptualizowania zewnętrznego świata. Oto prawdziwy sposób

¹³ Tamże, s. 132.

¹⁴ Tamże, s. 57.

racjonalnego funkcjonowania człowieka – stan zawieszenia pomiędzy wiedzą i niewiedzą. Człowiek racjonalizuje się poprzez ustalenie jakiejś w miarę stabilnej równowagi pomiędzy wiedzą i niewiedzą, wiedząc (czy akceptując) również o tym, że próby zneutralizowania owych słabości – intelektualnych luk niewiedzy – to zadanie niewykonalne. Stan taki jest, jak sadił Pascal, konsekwencją następujących przyczyn:

Po pierwsze, Pascal uważał, że poznawanie świata przez ludzi to ciągłe i nieustające poznawanie części z całości. Każdy akt poznawczy to wyrwanie jakby z powiązanej ze sobą i nierozzerwalnie współpracującej całości pewnych metodologicznie (konwencjonalnie) oderwanych części. Jest to spowodowane, przede wszystkim, ogromem i nieprzebraną, z punktu widzenia człowieka, ilością komponentów tworzących byt tego świata. Metodologicznie zaś – ilością zmiennych, których nie jesteśmy w stanie uwzględnić w procesie poznawczym. Człowiek skazany jest, w związku z tym, na wyciąganie wniosków o całości świata z analiz jego części. „Mówić o całości, znając jedynie część”¹⁵.

Po drugie, poznawanie świata związane jest z dysharmonią czasową istnienia świata i człowieka. Człowiek żyje tylko chwilę, zbyt krótko, aby jego perspektywa czasowa mogła wkomponować i zgrać się z czasem Wszechświata. W przypadku Uniwersum – istnienie to wieczność, człowiek – to tylko chwila. Taki dysonans nie zapewnia prawomocności ludzkim sądom¹⁶.

Po trzecie, Pascal uważa, że poznanie świata utrudnia niedostosowanie się człowieka, jako bytu dwoistego, do jednorodnego z natury świata zewnętrznego. Człowiek jest bytem składającym się z ciała i z duszy, realnego elementu materialnego i duchowego elementu psychiki. Nie jest bytem jednorodnym. W przeciwieństwie do przyrody, natury, która jest ontologicznie jednorodna. Ten dysonans również utrudnia, w sposób istotny, poznanie świata¹⁷.

Na koniec Pascal wylicza cały zestaw mniej istotnych powodów, dla których wiedza człowieka nie może być jednoznacznie prawomocna. Wymienia wiek, zbyt stary lub zbyt młody, względność poznania wynikającą ze względności ruchu, relatywność norm moralnych. Rozum w sytuacji granicznej racjonalnie powinien poznać (poznawać) i zdobywać wiedzę doskonałą, pełną i uporządkowaną. Nie może jednak tego zrobić, to nie jest możliwe. Odrzuca lub ekskluzywnie pomija to, co mu jego doświadczenie proponuje, wiedzę niepewną i niedoskonałą. Przecież liczy się tylko wiedza pewna i doskonała. Gdy nie możemy takiej osiągnąć, może trzeba zaprzeczyć wiedzy w ogóle.

Pascal, za Kartezjuszem, postawił ludzkiej wiedzy bardzo wysokie wymagania. Również dla niego matematyka (geometria) stanowiła wzorcową, paradygmatyczną naukę. Jak się wydaje, ludzkiej racjonalności (w sensie osobowościowym) postawił tak samo wysokie wymagania, jakie postawił nauce, lub jakie

¹⁵ Tamże, s. 58.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 59.

stawia się niektórym naukom. Człowiek – istota racjonalna, rozumem poznająca świat, powinna osiągać taki obraz świata (o takiej pewności i prawomocności), jaką akceptują nauki formalne. Postulat ten, jak wiadomo, z różnych powodów jest nie do osiągnięcia (metodologicznie wręcz nie do zaakceptowania). Zdając sobie wreszcie sprawę z tego faktu, odrzuca Pascal wiedzę w ogóle. Jeżeli nie może być taka jak w postulowanych założeniach, to należy z wiedzy zrezygnować zupełnie. Jego ukryta reguła metodologiczna mogłaby brzmieć – wszystko albo nic. Pascal wybiera nic. Jego pesymizm teoriopoznawczy jest, w założeniu filozoficznym, odmienny od tradycji intelektualizmu Sokratesa, choć nie możemy powiedzieć o znaczącym przełomie w podejściu do problemu niewiedzy. Jego poglądy zaowocowały całą gamą podobnych postaw epistemologicznych w czasach współczesnych. Można pokusić się o stwierdzenie, że nikt tak jak Pascal nie przybliżył idei niewiedzy jako ważnego elementu racjonalnej postawy twórczego i mądrego człowieka, współczesności.

Pascalowskie przekonanie, że większość ludzi posiada wiedzę cząstkową, trochę wiedzy i trochę niewiedzy, uzyskało nowy wymiar. Pascal sądził, że to dla człowieka sytuacja niekorzystna. Dla nas, ludzi współczesnych, wiedza niepełna, w jakimś idealizacyjnym sensie niedoskonała, to przekonanie oczywiste.

Streszczenie

Autor stara się wykazać, że poglądy Pascala dotyczące niewiedzy ukształtowały współczesne pojęcie niewiedzy. Koncentruje się na kwestii dotyczącej niepełności i niezupełności ludzkiej wiedzy. Stara się wykazać, że to właśnie Pascal zainicjował taki sposób definiowania ludzkiej racjonalności.

Do analizy poglądów Pascala wykorzystuje oryginalną metodę będącą rozwinięciem poglądów O. Marquarda i H. Plessnera.

Słowa kluczowe: niewiedza, rozum ekskluzywny, rozum inkluzyny, racjonalność.

Summary

The Problem of Ignorance in Pascal's Philosophy

The author attempts to show that the modern concept of ignorance was shaped by Pascal's views. He focuses on the question of the non-fulfilment and incompleteness of human knowledge. He tries to show that it was Pascal who initiated this kind of defining human rationality. In the analysis of Pascal's views, he uses the original method which is a development of O. Marquard's and H. Plessner's ideas.

Key words: ignorance, exclusive reason, inclusive reason, rationality.